



SERJA IV. Nr. 2.

Gostyń, dnia 1 maja 1932 r.

TREŚĆ: Szkoci w Gostyniu — Władysław Stachowski.

Władysław Stachowski.

Szkoci w Gostyniu.

(Przyczynek do dziejów mieszczaństwa gostyńskiego).

(Ciąg dalszy.)

Jungowi powodziło się w Gostyniu dobrze i należał zczasem do zamożniejszych jego obywateli. Nie wiemy, jakim trudnił się zawodem. Z biegiem czasu nabył cały szereg nieruchomości. Posiadał dom w Rynku obok domu Mateusza Zdybały, drugi obok Janyszki, później Grzegorza Czarnegomaćka, browar w ul. Szewskiej obok browaru Jana Laskiego, folwark na Targowisku obok folwarku Łukasza Mrocza, łąkę obok łąki Gawelka, rolę ku Brzeziu obok wiatraka Janyszki, rolę obok roli Mateusza Zdybały i pole ku Czachorowu obok roli Marcina Lupki.

Tomasz umarł w r. 1618 lub też krótko potem. Przed śmiercią uregulował jeszcze sprawy spadkowe, aby usunąć nieporozumienia w rodzinie. Żonie swej wniósł wzamian za otrzymany posag 300 zł na łanie roli, położonym w różnych miejscach, i na folwarku na większym przedmieściu pomiędzy nieruchomościami Walentego Morzyduszy i Kaspra Kupra, złotnika. Wzamian za to skwitowała go żona, zastąpiona przez Stanisława Frasunka, z odbioru 100 zł wiana i 100 zł spadku po synie Janie, które to sumy miała zapisane na jego majątku.

Majątkiem swoim rozporządził w ten sposób, że córce Annie, wdowie po Janie Lokim, i jej dzieciom, specjalnie Maciejowi, dał w spadku dom w Rynku, pomiędzy Grzegorzem Czarnym Maćkiem i Aleksandrem Szkotem, mielcuch w ul. Koziej, przy uliczce na tyłach domów rynkowych, i ogród na Nowych Wrotach pomiędzy Szymonem Szybudą i Marcinem Lupką, z tem, że nie może niczego sprzedać bez zezwolenia opiekunów swych dzieci.

Druga część majątku przypadła żonie Helenie. Wiemy, że miała dom na Targowisku obok Anny Sfołki, ogród obok Stanisława Sayno i ogród na Nowych Wrotach obok Szybudy.

Helena była prawdopodobnie kobietą obrotną i energiczną. Gdy córka jej Anna ponownie wyszła za mąż za Bartłomieja Marcinowicza, skarży tegoż o geradę, którą jej też urząd przyznaje. Bartłomiej apeluje do dziedzica z niewiadomym skutkiem. Prócz tego ma zatarg nieznanego charakteru z Barbarą Anusiczką, która ją pozywa przed urząd przez sługę miejskiego. W r. 1640 wreszcie kwituje przez swego zastępcę Walentego Porwał opiekunów spadku po córce Annie Marcinowiczowej, Macieja Dylika i Wojciecha Gospodarka, z odbioru 100 zł, zapisanych jej przez zmarłego męża tytułem wiana na dobrach Anny.

Pod koniec życia przeniosła się Helena do Poznania, coby przemawiało zatem, że pochodziła stamtąd. W r. 1645 występuje już jako mieszcza poznańska, kwitując wnuka swego Jana Lokiego z odbioru 340 zł za grunta, odziedziczone po innym jej wnuku Cyprjanie, skądinąd zupełnie nieznanym.

Jakób Jung, brat poprzedniego a spadkobierca Rossa, częściej występuje w życiu publicznym, gdyż piastuje w r. 1629 urząd burmistrza a w następnym wójta.

Majątku dorobił się znacznego. Składały się na niego dom w Rynku, pomiędzy Franciszkim Domagałą a Andrzejem Kałdyką, mielcuch w ul. Wąskiej czyli Koziej obok śpichrza kramarki Katarzyny i Andrzeja Kałdyki, nabyty w r. 1614 od Jakóba Bolka za 34 grz, folwark na większem przedmieściu, kupiony od Walentego i Anastazji Kopów za 50 grz. i 5 zł w r. 1609, dom i sad graniczący z tym folwarkiem (przy ul. ku Gawronom), nabyty od owczarza Michała za 29 grz. i ogród pod Gawronami obok Jakóba Zaćmachowskiego, nabyty w r. 1608 za 32 grz. od Mateusza i Agnieszki Zdybałów.

Jako opiekun występuje tylko dwukrotnie, w r. 1629 w roli opiekuna spadkobierców farbiarza Jana, i jako opiekun dzieci Jana Lokiego, których był wujem. Sam ma tylko syna Wawrzyńca, zmarłego dzieckiem, po którym ogród, położony pomiędzy ogrodami Łukasza Kupidury i Mateusza Sowińskiego, dziedziczy Wojciech Sułkowski, gdyż żona Jakóba, Małgorzata, była córką zmarłego Zygmunta Sułkowskiego.

*1610 Daniel & David, synowie zmarłego Tomasa
Kłota & Pomieca, kwitują Jakuba Kłota & Justynia*

Zdaje się jednakowoż, że Małgorzata była jego drugą żoną. Pierwszą była Barbara. Wynikałoby to z następującej okoliczności. W r. 1618 skarży Jakób Szkot rękojemców Andrzeja Kałdyki — Jana Łapinędę i Stanisława Frasunka — którzy ręczyli za wszystkie szkody wynikłe dla jego żony Barbary, a na naznaczony termin się nie stawili. W dalszym ciągu tej sprawy doszło pomiędzy stronami do ugody. Kałdyka, który pobił Barbarę i złamał jej rękę, zobowiązał się Jakóba i Barbarę przeprosić w ich domu w obecności „dobrych ludzi“, zapłacić barwiera, który pobitą leczył, a jej samej dać nawiązki 46 zł.

Jakóba Szkota spotykamy razem z Kuprem, bednarzem, jako ręcziela za Stanisława Cyrulika, którego uwięziono na oskarżenie Marcina Skoczylasa i Łukasza Ranieckiego „o exces sprosny y brzydliwy barzo obwinionego iakoby sie on miał nim zmazac z bydleciem go pełniac“. Cyrulika skazano na opuszczenie miasta.

Z rodziną swej żony Małgorzaty, Sułkowskimi, miał w r. 1626 zatarg. Skarży mianowicie siostrę żony, Łucję Augustową Ziębinę, o to, że nie chce współspadkobiercom wydać wiatraka i gruntu ku Brzeziu zw. Przydziałkiem, sprzedanego przez nieboszczycę Reginę, drugą żonę zmarłego Zygmunta Sułkowskiego, Zielonkowi, a przez dzieci Sułkowskiego, Małgorzatę, Reginę i Wojciecha, odebranego, lecz przeciwnie, że dała je swemu zięciowi Wieczorkowskiemu. W sprawie tej udano się do dziedzica, gdyż Ziębina na trzech zrzędu wyznaczonych terminach nie stawała.

Jakób umarł prawdopodobnie w r. 1632. Po jego śmierci przypadł cały pozostały majątek, z braku naturalnego spadkobiercy, prawem kaduka Radzewskiemu, dziedzicowi, który nakazał wyznaczonym opiekunom spadku sprzedać dom w Rynku i mielcuch za 480 zł Sebastjanowi i Jadwidze Zielonkom. *)

Niewiadomo, jak nazywał się Stanisław Szocik. Występuje on tylko jedyny raz w r. 1623, zeznając pismem, wskazywałoby to, że mieszkał poza Gostyniem, iż otrzymał od szwagra Mateusza Straszycy 50 zł na poczet długu 100 zł. A że Mateusz wypłacił Stanisławowi w obecności „wiarygodnych ludzi“ i resztę długu, pretensja została wyrównana.

*) W aktach grodziskich zachodzi w r. 1641 Andrzej Jung a w r. 1662 Tomasz Jung.

Innym Szkotem, którego nazwiska nie znamy, to Wojciech Szocik. Spotykamy się z nim w r. 1627 przy działach majątkowych po Agnieszce Popalinie, jako mężem jej córki Zofji. Z działów tych przypadło Szocikom: folwark na mniejszem przedmieściu, pomiędzy folwarkami Szymona Hanusika i Katarzyny Kęspanowej, ogród i kilka gruntów. W dwa lata później rozpoczyna się długotrwały spór pomiędzy Szocikami i Ziębami — siostra Szocikowej Regina była żoną Mikołaja Zięby — na tle majątkowym z ojcem wzgl. teściem ich Adamem Popalą. Będąc poważnie chorym, podzielił Popala majątek pomiędzy swe córki, po wyzdrowieniu zaś chciał darowiznę tę anulować. Koniec targowi położyło orzeczenie sądu polubowego, mocą którego pozostały dom i mielcuch przy dzieciach, Popala zaś otrzymał 100 zł i rocznego wymiaru 20 zł. W zapisach, odnoszących się do tego sporu, występuje Wojciech z przydomkiem „Bogacik“.

Pomiędzy szwagrami następuje w r. 1631 co do dopiero odziedziczonego domu, położonego w Rynku pomiędzy domami Grzegorza Gano i Andrzeja Kałdyki, ugoda tego rodzaju, że przejmuje go na własność Wojciech za 300 zł i dzieli się z Ziębą wielką ulesiną, położoną pomiędzy ulesinami złotnika Kaspra i spadkobierców Stanisława Radzewskiego. W następnym roku sprzedaje Wojciech browar (officinam cerevisiarum), położony pomiędzy domami Jana Woreckiego i skrzypka Pawła, i dom w Rynku, nabyty po Popalach, za 520 zł Jadwidze Kędzierzynie. Przy zawieraniu kontraktu występuje jako Wojciech Szocik Opała.

W r. 1641 sprzedaje ogród alias pasternik na małym przedmieściu, położony pomiędzy ogrodami Grzegorza Gano i spadkobierców Marcina Rataja, za 300 zł Mikołajowi Fałdrowemu. Przy akcie tym występuje jako Wojciech Szocik „Żałosny Mroczek“. Brat jego Jan zw. „Wesoły Mroczek“ nabywa równocześnie od niego inny ogród zw. „Zgorzelisko“ za cenę 300 zł. Ogród ten położony był pomiędzy ogrodami i łąkami Jana i Macieja Bartniczków.

Ponieważ późniejszych wiadomości o Wojciechu nie mamy, przypuszczać należy, że opuścił w tym czasie Gostyń.

Za żonę miał Zofję, córkę Adama Popały. Pożycie małżeńskie było nieszczęśliwe, gdyż żona opuściła go w r. 1628, zabierając mu 500 zł, o co skarży się przed dziedzcem, który mu też przyznaje rację i nakazuje zapewnić ową kwotę na wszystkich dobrach zbiegłej żony.

W trzecim dziesiątku XVII w. osiedla się w Gostyniu Piotr Moray¹⁾ (Morai, Mora, Morha) z zawodu krami-
karz. Występuje on pierwszy raz w r. 1628, kiedy to opie-
kuni Macieja i Jana Lokich, Aleksander Trzepacki i Jakób
Jung, sprzedają mu dom w Rynku za 550 zł. Prócz tego
posiadał (1634) śpichrz obok domu Anny Czabąнки i stodołę.

Za żonę miał Małgorzatę, córkę Ewy z jej pierwszego
małżeństwa z Mikołajem Trzepackim, i otrzymał z nią jako
wiano 150 zł i folwark na Targowisku. Na zapewnienie te-
goż wiana zapisał 600 zł swej żonie na owym folwarku i na
swym domu w Rynku, położonym pomiędzy domami spad-
kobierców Grzegorza Czarnegomaćka i Aleksandra Cumin
Szkota (Trzepackiego).

Publicznie Moray nigdy nie występował.

Znaczną rolę w życiu Gostynia w pierwszej połowie
XVII w. odegrała rodzina L o k i c h, którzy później nazwisko
swoje spolszczyli na Lokiewicz.

Pierwszą wzmiankę o Janie Lokim Szkocie, pierwszym
obywatelu tegoż nazwiska, spotykamy w r. 1617, kiedy to,
jak już mówiono powyżej, zaprotestował przeciw sprzedaży
stodoły przez swego teścia Tomasza Junga, i gdy kupuje
kawał ziemi za 8 grz. od Mateusza i Anny Lebiodków. Żo-
nie jego było imię Anna. W r. 1618 już nie żył. Pozosta-
wił testament, w którym mianował opiekunami swych synów,
Macieja i Jana, Aleksandra Trzepackiego i Jakóba Junga.
Loki miał rodzinę w Poznaniu, zwłaszcza był spokrewniony
ze znanym kupcem poznańskim Jakóbem Brunem, który
również był testamentarnym opiekunem jego dzieci. To też,
gdy opiekuni przystąpili do sprzedaży domu w Rynku, wy-
delegował Brun do tej czynności szlachcica Adama Kąko-
lewskiego. Dom ten nabył za 550 zł Szkot Piotr Moray.
W ręku spadkobierców pozostał pomiędzy innymi śpichrz
w ul. Koziej, obok domu spadkobierców piwowara Leonarda,
i ulesina obok ulesiny Wawrzyna Jeńca z Czajkowa.

Wobec małoletności dzieci zawiadywali ich schedą opie-
kuni, co było połączone z różnymi trudnościami. W r. 1619

¹⁾ W Poznaniu przyjął obywatelstwo Jakób Mora w r. 1649. Według Fischera zachodziła ta rodzina w Gdańsku 1651 r. (Ths. Murray, syn Al. Murraya kupca z Aberdeen) i 1682 Thos. Murray, w Wehlau Jac. Morra (1644) w Królewcu G. Murray pod koniec XVII w., w Kłajpedzie A. Murray (1657), w Tylży James Murray (1680). Tomkowicz podaje Jana Morę w Kra-
kowie przed 1610.

zeznaje Jan Anderson z Koźmina, że winien opiekunom Macieja i Chryzostoma 300 zł za wzięty towar, i zapisuje kwotę tę na swoim majątku, zobowiązując się do spłaty długu w czterech ratach. W tym samym roku załatwiono również sprawę ze spadkobiercami Wawrzyńca Lokiego, obywatela koźmińskiego a brata Jana. Po Wawrzynie pozostało troje dzieci, Wojciech, Małgorzata i Zofja, których opiekunem był widocznie i zmarły Jan. W roku bowiem 1619 zeznają ówcześni opiekuni owych sierot, obywatele koźmińscy Piotr Lassothe i Daniel Szkot, że nie mają żadnej pretensji do spadku po Janie z tytułu dostarczonego towaru i kwitują go z administracji majątku, pozostałego po Wawrzynie.

Jan miał u siebie po Wawrzynie 12 srebrnych łyżek, złoty pierścień z zielonym kamieniem, srebrny kubek, 250 zł na wypłacenie wiana, 30 zł osiągniętych ze sprzedaży ferezji i kołpaka marmurkowego, „które za długim chowaniem do skazy mogłyby przysc ku szkodzie potomkom dla tego są sprzedane”. Na potrzebę zmarłego „Lorenca” i na towary wydał Jan 75 zł, natomiast dwa żupany falendyszowe, kopiniak brunatny falendyszowy i ubranie falendyszowe otrzymali spadkobiercy Wawrzyna od dzieci Jana.

Rychłe zamążpójście wdowy za Marcinowicza wywołało zgorszenie całej rodziny. Wiemy już, że babka Helena skarżyła nowego zięcia o geradę, obecnie w r. 1620 sprawę podnoszą opiekuni, domagając się od matki, Anny Marcinowiczowej, wydania im pupilów, rozumiejąc, że nie mogłyby mieć przystojnego wychowania przy ojczymie. Ponieważ jednakowoż nieboszczyk w testamencie nie wypowiedział się, przy kim mają po jego śmierci pozostać dzieci, zadekretował urząd, aby Chryzostom, którego jeszcze karmiła matka, pozostał przy niej aż do osiągnięcia pięciu lat. Starszego Macieja opiekuni już poprzednio odebrali.

Z pozostawieniem Chryzostoma u matki było połączone i czasowe pozostawienie części majątku w posiadaniu ojczyma. Dopiero bowiem w r. 1626 pozywają go opiekuni, zwłaszcza Jakób Brun, o wydanie tegoż. Marcinowicz na trzykrotne zawezwanie się nie stawia, to też Brun, pilnując sprawy, osobiście zakłada przeciw niemu protest. W końcu uzyskują opiekuni wyrok pomyślny — wdowę spłacili już w r. 1621, dając jej zapisane w testamencie 800 zł — co wywołuje odwołanie się pozwanego do dziedzica z niewiadomym jednakowoż skutkiem.

Z synów Jana Maciej był kuśnierzem. Stosunków jego rodzinnych nie znamy, a nawet o jego stosunkach majątkowych mało mamy wiadomości. W r. 1639 kwituje kupca Piotra Moraya z odbioru 100 zł, krawca Mateusza z 150 zł długu, a w r. 1640 razem z bratem Janem Wojciecha Garzyńskiego z 100 zł reszty ceny kupna za sprzedany mu dom. W r. 1642 nabywa drogą kupna dom w ul. Łaziebników, położony pomiędzy domami kramikarza Jana Orcika i kuśnierza Jana Sokoła za 200 zł od Walentego Szarego. Z wyrównania należitości kwituje go w r. 1647 córka Walentego, Regina Marcinowa Boinędzina.

Pozatem posiada ogród na Nowych Wrotach, pomiędzy ogrodami Marcina Tomaszka i Walentego Cichego, Ogród ten zastawia Annie Wośkowej za pożyczkę 100 zł, która go z zastawu tego, po spłaceniu długu, zwalnia przez zastępcę swego Marcina Chęcińskiego. Ogród ten sprzedał 1650 Wojciechowi Jarmużkowi za 100 grz.

Tyle tylko mamy wiadomości o Macieju.

Natomiast brat jego, Jan, wyrósł z biegiem czasu na obywatela bardzo wpływowego. Spolszczył się bardzo rychło, bo używa prawie wyłącznie nazwiska Lokiewicz. Piasłuje prawie bez przerwy urzędy miejskie, widocznie charakter jego i zdolności z ogólnem spotykały się uznaniem u współobywateli. Widzimy go radnym i ławnikiem prawie stale w latach od 1648 — 1675, wójtem w latach 1648, 1657, 1667 i 1674¹ i burmistrzem w latach 1646, 1656, 1666 i 1676, senjorem Bractwa św. Anny w r. 1671. Przez blisko zatem 30 lat decydujący wywiera wpływ na bieg spraw miejskich.

Dowodem zaufania, jakim się ogólnie cieszył, jest również częste powierzanie mu godności opiekuna wzgl. wykonawcy testamentu, jak to nieraz poniżej spotkamy.

W r. 1636 przychodzi Jan do pełnoletności. Wobec tego zdają opiekuni w obecności babki jego, Heleny Jungowej, mieszczanki poznańskiej, sprawozdanie i wykazują, że uzyskali ze sprzedaży towarów, domu i ściągniętych wierzytelności 2250 zł, które ulokowali u następujących osób: 1000 zł u Jakóba Bruna, 500 zł u Cumina (Trzepackiego), 200 zł u Piotra Moraya, 250 zł u krawca Macieja, 200 zł u Tomasza Wieczorkowskiego, 100 zł u Wojciecha Garzyńskiego. Za zgodą opiekunów Bruna i Trzepackiego wybiera sobie Jan do pomocy przy zawiadywaniu tegoż majątku Tomasza Wieczorkowskiego, a w dwa lata później poświadcza wspólnie z bratem osobnym aktem, że opiekuni dobrze zawiadywali ich majątkiem.

1681

Lokiewicz był trzykrotnie żonaty, nie pozostawił jednak żadnego potomstwa. Pierwszą żoną była Małgorzata Fecówna, wdowa po Janie Lorkiewiczu, z którego to małżeństwa żyła jedna córka Agnieszka, żona Andrzeja Turkana, Szkota. Agnieszka ta kwituje swego ojczyma w r. 1648 z opiekuństwa. W r. 1652 kwituje Jan Lokiewicz Agnieszkę Turkanową z odbioru 300 zł za dostarczone do słodowni zboże. Kwota ta została policzona przy zamianie domów, jaka nastąpiła pomiędzy Lokiewiczem a Turkanaami.

Po śmierci Małgorzaty, która nastąpiła przed r. 1665, spłaca Jan, już pod koniec swego życia (r. 1672), wnuków jej z pierwszego małżeństwa z Lorkiewiczem, mianowicie dzieci Andrzeja i Agnieszki Turkanów, Jana z Kobylina, Andrzeja i Franciszka. Dla wnuków tych zapisała „starka” Lokiewiczowa z domu w Rynku obok Agnieszki Kopiny i Szymona Kęsika pewne kwoty i to dla Jana i Andrzeja po 100 zł, dla Franciszka 150 zł. Lokiewicz, widząc, że żona niebardzo wnuków opatrzyła, dołożył dobrowolnie Janowi i Andrzejowi po 200 zł, 4 srebrne łyżki i 18 funtów cyny, Franciszkowi zaś poza srebrem i cyną 150 zł. Mimo to toczą później wyżej wspomniani Turkanowie proces o schedę po swej babce z jej rodzeństwem, Feckami.

Z Turkanów Andrzej był wówczas w nowicjacie w jakimś klasztorze, to też swoją część darował bratu Janowi na wypadek wytrwania w zakonie.

Drugą żoną Jana była Marjanna z niewiadomej rodziny. Występuje ona jeden jedyny raz w r. 1665, gdy kwituje ją — jako stryjenkę — Katarzyna Grendzikowa z Krzywina z odbioru 50 zł i w r. 1666 z dalszych 100 zł zebranych przez Marjanę za pewne rzeczy pozostałe po rodzicach Grendzikowej, Tomaszu i Annie Biberskich. Siostra Katarzyny, Anna Biskupczykowa z Krzywina, kwituje już po śmierci Marjanny Lokiewicza z 100 zł, pochodzących z tego samego tytułu.

Trzecią żoną Jana była Anna, córka Katarzyny i Jakóba Faferlików. Katarzyna ta wyszła po śmierci męża ponownie zamaż za Jana Rembańskiego, mając z pierwszego małżeństwa obok Anny dalsze dzieci, Reginę, zameżną Łukaszową Mleczną z Krobi, i syna Pawła Witalisa, franciszkanina z Osieczny. W r. 1669 zrzekł się ów Paweł Witalis swej schedy rodzicielskiej, przyczem matce dostało się 600 zł, Annie Lokiewiczowej 100 zł. W rok później odstępują Jan

i Anna Lokiewiczowie swej teściowej wzgl. matce dom, odziedziczony po Jakóbie Faferliku a położony w Rynku obok Anny Kasperkowej na narożniku ulicy, która wiedzie do zamku, za 800 zł, lecz tylko na dożywocie, „zeby w obce ręce nie pochodził”. Na cenę kupna policzono owe 600 zł, przypadłe Katarzynie z działów spadkowych, resztę zaś 200 zł wypłaciła Rembańska Lokiewiczowi gotówką.

Równocześnie daruje Lokiewicz swej żonie wszelkie płosy odziedziczone po Faferliku, które oczyścił z długów. Również z płos tych wypłacił wiano siostrze żony Reginie Mlecznej i zobowiązał się spłacić spoczywające na gruntach tych fundacje dla ołtarza św. Anny w wysokości 200 zł.

Lokiewicz był kupcem, miał gościniec, a przytem trudnił się dużo rolnictwem na własnych i dzierżawionych gruntach, nie należał jednak do najpункtualniejszych płatników, gdyż często zalegał z dzierżawą.

Pomiędzy innemi dzierżawił od ołtarzysty ołtarza 3 Króli, ks. Macieja Drzenczewiusa, rolę zw. Michałowską i zalegał mu z dzierżawą trzyletnią w wysokości 240 zł. Dług ten uregulował w r. 1649, zaciągając na ten cel od ks. Wojciecha Czapulewicza, plebana farnego, 300 zł po 7%, zabezpieczając procent ten jako „wyderkauf” na swych nieruchomościach, i to 14 zł na ulesinie i łące na Nowych Wrotach, pomiędzy gruntami Anny Kobieliny i spadkob. Pawła Kupidury, a 7 zł na roli ku kościołowi P. Marji w najbliższem polu pomiędzy ogrodami Szymona Motłocha i Grzegorza Gano. Pożyczone sumy pochodziły z dwóch legatów, mianowicie ks. Jana Czarneckiego, ołtarzysty gostyńskiego, i to 100 zł dla mansjonarzów w kościele P. Marji i 100 zł dla kursistów u fary, trzecie zaś 100 zł z legatu Jadwigi Ayduczki z W. Strzelec do ołtarza Złożenia P. Jezusa w kościele P. Marji.

Ze skargą o zaległą dzierżawę występuje przeciw Janowi również rzeźnik Jan Kęspan i to o 14 zł, których mu rzekomo od kilku lat nie dopłacił za dzierżawione grunta. Na dowód prawdziwości swego twierdzenia ferowano Kęspanowi przysięgę, lecz Lokiewicz, rezygnując z niej, wypłacił „wiency z łaski anizeli z długu y powinności własney” 9 zł, czem się też powód kontentował.

Inny zatarg miał o dzierżawę z ról owczarza Burchałda i żony jego Anny, którą wypłacił w wysokości 220 zł na mocy „przyjacielskiej ugody” za okres trzyletni (1652—5)

spadkobiercom Michała, synowi Michałowi i teściowi Anny, Stefanowi Ratajczykowi.

W latach 1664—6 był Lokiewicz dzierżawcą Brzezia, należącego do miasta. Na dzierżawie tej poniósł znaczne szkody „a to przez wojsko królewskie, którzy zboże z folwarku wybrali”. Miasto przyznało mu z tej racji 200 zł odszkodowania. Równocześnie ustalił magistrat, ława i wszyscy cechmistrze jego pretensję do miasta na 906 zł, „które na chorągwie przechodzące y rozne wydatki miejskie za burmistrzostwa swego expendował y rachunek słuszny uczynił”. Widocznie Lokiewicz dorobił się już znacznego majątku, że mógł miastu tak znaczną na ówczesne czasy sumą dopomóc. O tem jego dorabianiu się świadczą kupna nieruchomości, których w ciągu lat dokonał.

Pierwsze nieruchomości, poza posiadaniem już w r. 1619 domem na Targowisku, nabył od spadkobierców Burchaldów w r. 1635. Był to dom spustoszony na małym przedmieściu przy drodze publicznej ku kościołowi P. Marji a obok domu Franciszka Sztiora, płosa blisko tegoż domu obok płosy Grzegorza Gano, płosa za winnicą pańską pomiędzy rolami szpitalną a Szymona Motłocha, płosa z ogrodem przy krzyżu ku P. Marji pomiędzy gruntami szpitalnym a Grzegorza Gano, płosy w drugim i trzecim polu pomiędzy temiż gruntami. Jako cenę kupna umówiono 1300 zł, Lokiewicz wpłacił zatem gotówką 1200 zł, przejmując 100 zł hipoteki dla kaznodziei.

W tym samym roku nabył Lokiewicz nieruchomość zw. „Paciorkowskie”, spłacając spoczywający na niej legat dla ołtarza 3 Króli z zapisu ks. Wawrzyna Krobskiego, komendarza Łęckiego (Lencowiensis). W trzy lata później nabył od spadkobierców Tomasza i Anny Kuczyńskich dom z folwarkiem obok folwarku spadkobierców Jana Klupery za 157 zł 15 gr.

Na wszystkie te swoje transakcje rzadko zmuszony był zaciągać pożyczki, widocznie należy go uważać za człowieka miennego, który nie tylko sam kredytu nie potrzebował, lecz przeciwnie chętnie innym pożyczał. Znamy tylko, poza już wspomnianą pożyczką od ks. Czapulewicza, trzy wypadki zaciągania długów, mianowicie pożyczyl od Bractwa Literackiego 500 zł (legat ks. Pawła Guzdziołcusa), którą to pożyczkę przejęło miasto na swoją wieś Brzezcie, jak i legat 100 zł ks. Drzenczewskiego dla kaznodziei, który miał Lokiewicz na gruncie kupionym od chirurga Grzegorza,

1658 spadkobiercy Kuczyńskich sprzedali Janowi L. gospodarstwu

i w r. 1670 od ołtarzysty Bractwa Literackiego, ks. Andrzeja Poniewicza, 1000 zł. Natomiast pożyczka 100 zł Elżbiecie Iwance, 170 zł Wojciechowi Czachowskiemu i 100 zł piwowarowi Mateuszowi Woškowi na kupno domu w ul. Kościańskiej od Jana Sawickiego.

Kilkakrotnie spotykamy też Lokiewicza jako opiekuna. W r. 1653 występuje jako opiekun (razem z Grzegorzem Wrzałem) Macieja Rataja, 1655 spadkobierców ks. Jana Czarneckiego, co pociągnęło za sobą dużo zachodów a nawet procesów, 1660 razem z Frazerem i Turkanem spadku po Stuarcie, 1668 Feckowej, 1670 Marcina Gniewkowicza.

Lokiewicza uważać musimy za typ dodatni dla ówczesnego życia miejskiego. Pracowity, obrotny i uczciwy szybko dorabia się znacznej fortuny, której nie skąpi swej rodzinie i na cele kościelne, gdyż w r. 1669 leguje Bractwu Literackiemu 200 zł z 6 % dla ołtarzysty, i 100 zł z takim samym procentem na воск, zapisując legaty te na swych płosach ku Czachorowu. Od 26 maja 1680 był członkiem konfraterni na św. Górze. *1643 zapis do Bractwa Literackiego. 1670*

Kto po nim dziedziczył, nie wiemy; potomstwa nie pozostawił, przypuszczalnie zatem majątek jego przeszedł prawem kaduka na dziedzica. *był dziedzic*

Kilian Kuper (Wilhelm Kuper alias Kilian) występuje w księgach miejskich stosunkowo późno, bo dopiero w r. 1657, choć przypuszczać należy, że już przedtem do Gostynia się sprowadził. W roku tym występuje jako szwagier zmarłego Sebastjana Gano, sołtysa kosowskiego, przyznając, że miał od niego 500 zł pożyczki. Z długu tego spłacają Kuperowie Agnieszce, siostrze Kuperowej a żonie Sebastjana, 200 zł w r. 1672, 300 zł zaś zabezpieczają jej na domu swym w Rynku, pomiędzy domami Jana Rembańskiego i „Woreckim“.

Wogóle Kuperowi wiodło się materialnie nieszczególnie. Stale ma długi, o które pozywają go przed sąd. W r. 1668 skarży go młynarz Marcin Hasa o zwrot 60 zł, które mu dał pod zastaw delji. Wprawdzie Kuper broni się tem, że Hasa delję zniszczył, nosząc ją, lecz urząd nakazuje mu dług ten spłacić. W dwa lata później pozywa Kiljanową Walenty, sługa miejski, o pożyczone jej 15 zł. Taż Anna Kilianowa, z domu Feckówna, zeznaje ze swym mężem, że pożyczyli od Marcina Nawrockiego 100 zł i dalsze 50 zł, za co dano mu w miejsce procentu w użycie mielcuch i ogródek przy nim. W r. 1671 pozywa Kilianów ks. Wojciech Staniewski o 16 zł 15 gr i uzyskuje wyrok, nakazujący spłacenie tegoż

1670 Kuper ma dom w Ryńku

długu w przeciągu 2 tygodni. W tym samym roku skarży Małgorzata Drabiczkowa o zwrot 62 zł, do którego długu się Kilian przyznaje, prosząc jednakowoż o rozłożenie go na raty, co też uzyskuje. Również uzyskuje dylację 12 tygodniową w zapłaceniu wyskarżonego długu 30 zł w dobrej monecie przez Reginę Wojucką, a w procesie z szlachetną Zofją Ciaromską o 53 zł za dostarczone zboże zasądza go się na zapłatę 44 zł.

W r. 1672 zamieniają Kuperowie swój dom z Katarzyną i Marcinem Nawrockimi, przyczem spłacają sumę 200 zł Andrzejowi Turkanowi, ciążącą na ich domu, i wypłacają 30 zł Nawrockim za wykonane w ich domu konieczne reparacje.

Jest to ostatnia wiadomość o Kuperach. Za żonę miał Annę Feckównę, z którą żył, zdaje się, w bezdzietnem małżeństwie.

Mało tylko wiadomości mamy o Szkocie Janie Frazerze ¹⁾ Był on szwagrem Kupera. Żoną jego była Elżbieta Fałdrowianka. Wiemy, że w r. 1667 kwituje go Regina I v. Wawrzynowa Zachwiranka II v. Bartłomiejowa Jaszewska z Krobi z odbioru 100 zł na poczet spadku po matce, należnego jej się z domu w ul. Kościańskiej, pomiędzy domami kołodzieja Stanisława i Siekierki, a w r. 1671 hipotekują Anna (Kuperowa) i Stefan Fecek Frazerowi 200 zł długu na domu, położonym w Rynku pomiędzy domami Marcina Gospodarka i Aleksandra Tamsona. Jako czynsz od tej sumy ma używać Frazer kramnicy w tym domu, dopłacając poza tem 7 zł rocznie, czyli że czynsz wyniósł rocznie 21 zł.

Anna Kuperowa umiera w r. 1671 i kwituje w testamencie Frazera z odbioru 100 zł z domu i dalszych 200 zł z niewiadomego tytułu.

Pozatem występuje Frazer tylko jeszcze dwukrotnie. Ma pieniądze (80 zł) u Agnieszki Miąskowej z Brzezia, która mu daje w zastaw łąkę obok łąki organisty Andrzeja Miąski

¹⁾ Podług Fischera zachodzą w Gdańsku 1663 Thomas Frazer, 1670 William Frazer, syn W. Frazera, „magistri de Phoppachi“, 1682 Thos. Frazer z Aberdeen. Tenże w The Scots in Germany str. 243-7 wylicza jako pochodzącego z Aberdeen 1662 Al. Frazera w Polsce, tamże str. 247-9 jako pochodzącego z Dundee (1606-38) Andrs Frazera, syna Alastera i Elspeth z Spaldingów Fr., podróżującego w Bützow w Meklenburgji, tamże str. 256 And. Frazer (1651) mieszkańcem Krakowa, Al. Frazer, uprzywilejowany kupiec królewski 1613 w Warszawie a 1625 w Krakowie. Grabowski podaje Andrzeja Fr. w Krakowie (1625 i 1651) a Wejnert Endrisa Frazera jako kupca nadwornego w Warszawie (1613).

1664 Kupcy Jan Frazer odwołujący 80 zł 85 w Agnieszce

i spadkobierców Tomasza Wieczorkowskiego, i 100 zł, które hipotekuje mu na dwóch stajach roli. Również daje mu Adam Wolny hipotekę na długi 25 zł.

Niedługo tylko mieszkał w Gostyniu i zmarł tutaj Szkot Wilhelm Davidson ¹⁾. Możliwem, że mieszkał u siostrzeńca swego Franciszka Stuarta, a czując zbliżającą się śmierć, kazał w r. 1655 spisać testament, zapoznający nas z całym szeregiem Szkotów, którzy poza tym testamentem nigdzie nie występują, jak Andrzej Klark, Aleksander Brun, Bartłomiej Reth, których testament określa jako młodzieńców i sług (pracowników handlowych?). Davidson mieszkał prawdopodobnie przedtem w Kleczewie, o którym kilkakrotnie w swym testamencie wspomina. Wyznania był katolickiego, na co wyraźnie wskazują legaty na cele kościelne.

Ponieważ testament Davidsona jest jedynym dokumentem tego rodzaju, pochodzącym ze środowiska szkockiego, podajemy go poniżej w całej osnowie.

„Najprzód p. Franciszkowi Sztior, siestrzankowi swemu, mieszczaninowi gostyńskiemu legował sumę złotych tysięcy polskich, które mu pan Wilhelm Aberneti, siestrzanek także jego w Zakrocinie na ten czas mieszkający z towaru jego, jemu powierzonego, po śmierci testatora bez wszelkich zwłok i postępów prawnych na żadne wydatki nie ekscypując oddać ma z woli jego i powinien, gdy będzie od przerzeczonego p. Franciszka o tę sumę na którymkolwiek miejscu requisitus. A ponieważ tenże p. Franciszek winien mu był sumę złotych sześćset, teraz także przyznawa, iż pod ten czas ciężkiej choroby swej odebrał tę sumę na różne potrzeby i poratowanie zdrowia swojego, zaczem p. Franciszka, siestrzanka swojego, z onej niniejszem kwituje testamentem, nawet i cyrograf, na którą sumę tenże p. Franciszek Sztior jemu dał był pisany ręką swoją, niniejszym testamentem kasuje, i aby nullius valoris był, czasy wiecznemi zeznał i przykazuje. Który to cyrograf p. Wilhelm

¹⁾ Fischer l. c. W Gdańsku zachodzą: 1652 John Davidson, syn Aleksandra z Marienculter, 1668 Geo. Davidson, syn Wiljama i Elżbiety Menzies z Aberdeen, 1680 Dan. Davidson, patrycjusz z Zamościa, 1682 Dan. G. Davidson, 1691 Thos. D., w Wehlau 1674 Balcer D., w Chojnicach M. Davidson. Tenże w The Scots in Germany podaje jako pochodzących z Aberdeen: 1638 Al. D. w Gdańsku, 1641 (?) D. w Polsce, 1643 J. Davidsona w Gdańsku. Tenże str. 268 przytacza Robt. D. z Gdańska, który dał na „Marischal College” w Aberdeen 28 Ł. Stuart l. c. str. XXVI wymienia dr. Wiljama D., lekarza marszałka Lubomirskiego, który został nadwornym lekarzem króla Jana Kazimierza.

Aberneti ma przy sobie, a po śmierci jego p. Franciszkowi powrócić ma. Kwitując go także zarazem z wszelkich rachunków między nimi, któregokolwiek czasu będących, i innych sum pożyczanych.

Item potomkom sław. p. Jana Ols, mieszczanina z Pakości, towarzysza niegdy swego z pierwszej żony spółdżonym oddał i legował sumę złotych sześćset. Którą to sumę wyżej mianowany Wilhelm Aberneti, siestranek jego onymże oddać i zapłacić będzie powinien bez wszelkiej jego kontradykcji. Także sław. p. Alexandrowi Smet, mieszczaninowi pakoskiemu, oddał i legował sumę złotych sto, którą także sumę Wilhelm Aberneti zapłacić powinien. Temuż p. Aleksandrowi naznaczył wilczurę zieloną i żupan, przy p. Franciszku będące, i delikę letnią, która jest w Kleczewie w gospodzie jego. Item Pawłowi, bękartowi swemu, oddał i legował sumę złotych sto, którą także sumę Wilhelm Aberneti jemu zapłacić ma. Temuż także Pawłowi dołuman, delikę modre, w Kleczewie w gospodzie jego będące, leguje. A jeżeli by go P. Bóg w tej chorobie zabrał, na pogrzeb tedy leguje sumę złotych sto. Item do tegoż kościoła, przy którym ciało jego pogrzebione będzie, oddaje także złotych sto, którą sumę, także pogrzeb i do kościoła, p. Wilhelm Aberneti, siestranek jego, oddać będzie powinien. Item do szpitala gostyńskiego ubogim dziesięć polskich, którą sumę p. Franciszek Sztior, mieszczanin gostyński, po śmierci jego do tegoż szpitala oddać będzie powinien. Takowe tedy legata uczyniwszy i dobra swoje według dobrowolnej woli swej postanowiwszy, ostatek cokolwiek nad te dwa tysiące złotych przez się legowane w towarze jego zostawać będzie, którego towaru tenże Wilhelm Aberneti jest possessorem, to wszystko p. Wilhelmowi Aberneti, siestrankowi swemu legował i darował czasy wiecznemi, prosząc go, aby w punktach i legatach wyżej mianowanych bez wszelkiej kontradykcji i postępów prawnych albo jakichkolwiek kłopotów każdemu podług woli jego niniejszym testamentem opisanej dosyć uczynił, nie zastawiając się w tem ani broniąc żadnemi wydatkami, ekspensami albo utratami jakimikolwiek. Item leguje na zbudowanie kościoła Demnickiego złotych sto, które tenże Wilhelm Aberneti, gdy tego będzie potrzeba, po śmierci jego zapłacić także będzie powinien, względem której sumy tenże p. Wilhelm Aberneti odbierze sobie złotych dwieście od p. Powroźniczki w Kleczewie, gospodyni jego jest winna z domu przez się jej zbudowanego.

Tejże jednak sumy dwuset złotych od tejże p. Powroźniczki nie powinien będzie wyciągać aż po śmierci jej z domu tego, i owszem ją zachowując w pokoju do śmierci jej. Ostatek, jeżeliby co z domu tego albo budowania nad rachunek zostawało, wszystko tejże p. Powroźniczce niniejszym testamentem darował. Item kobierzec, u p. Wojciecha Greba, mieszczanina w Kleczewie w schowaniu jest, oddał i nazaczył p. Wilhelmowi Aberneti, siostrzankowi swemu. Tenże Wojciech Greba winien mu złotych szesnaście, te także Wilhelm Aberneti od niego odebrać ma, które odebrawszy, powinien będzie zapłacić długu jego pewnego złotych 13 gr 10 p. Wojciechowi Fendromu, mieszczaninowi Łobżyńskiemu. Tej ostatniej woli swojej egzekutory stanowiąc sł. p. Franciszka Sztior, siostrzanka swego i mieszczanina gostyńskiego, i p. Dawida Kreg, mieszczanina krotowskiego, przy zeznaniu i rozporządzeniu tej woli jego przytomnych. Praesentibus famatis Kiliano Kuper, cive gostinensi, hon. Andrea Klark, Alexandro Brun, Bartholomaeo Reth, adolescentibus et famulis Scotorum et civium gostinensium, et aliis."

Jak już wyżej wspomniano, siostrzeńcem zmarłego Wilhelma Davidsona był Franciszek Stuart (zw. też Sztiortem) ¹⁾. Pierwszy raz spotykamy go w r. 1652, kiedy to zakłada z żoną protest przeciw sprzedaży ogrodu na Nowych Wrotach, pomiędzy ogrodem Wojciecha Mieszały

¹⁾ Baskerville l. c. str. 114 pisze: „Stuartowie byli kiedyś ściśle związani z historją Polski. Marja Klementyna Sobieska, wnuczka króla polskiego Jana Sobieskiego, wyszła za Jakóba, syna Jakóba VII, króla szkockiego i stała się przez to matką księcia Karola Edwarda i Henryka, kardynała Yorku. Istnieli jednakowoż inni Stuartci, którzy się zupełnie spolszczyli, chociaż nie wiem, kiedy w Polsce poraz pierwszy się pojawiają. Nazwisko to nie zachodzi w żadnym rejestrze miejskim. Niejaki John Stuart żył w Warszawie pod koniec 18 w., gdyż wspomina go się jako świadka w pewnym procesie. Ożenił się z Fryderyką Gerard, córką kupca francuskiego pochodzenia, i miał z nią syna Kajetana, ur. 17 stycznia 1774. Kajetan był kapitanem 5 p. p., portret jego wisi jeszcze dziś w celi przeora w Częstochowie, gdyż w maju 1806 bronił klasztor ten skutecznie przed Moskalami. Niejakiś Paweł Stuart był w r. 1792 kornetem w polskiej artylerji. Pan Krasicki, właściciel majątku w Piotrkowskiem, którego matka była Stuartową, z tej samej linii co kapitan Kajetan, zapewniał mnie, że rodzina ta wymarła; ostatnim jej reprezentantem był brat jego matki, John Stuart, który kiedyś był kapitanem warszawskiej straży pożarnej. P. Krasicki twierdzi, że miał jeszcze innego wuja, który jednakowoż przed wielu laty poszedł do Francji i o którym nie już nie słyszał”.

Fischer. The Scots in Germany str. 243-7 wymienia I. Stuarta rodem z Aberdeen. Fischer. The Scots in Poland podaje, że w r. 1635 brał w Gdańsku ślub Alex Stuart.

i śpichrzem Jana Radzewskiego, a zwanego „pasternik“, której to sprzedaży dokonał Mikołaj Fałdrowy na rzecz Jana i Małgorzaty Lokiewiczów. Franciszek domaga się razem z żoną Anną, córką Mikołaja Fałdrowego, anulowania sprzedaży, co mu też sąd przyznaje, stawiając jako warunek zwrot wpłaconych 12 grzywien. Stuartowie kwotę tę spłacają.

W rok później zeznaje Stuart, że winien kaznodziei ks. Walentemu Gostyńskiemu 35 zł rocznego procentu od legowanych przez swego teścia 500 zł. Wogóle uporządkowanie spraw spadkowych po Mikołaju było niełatwe. Prócz Anny miały prawo do spadku Elżbieta Frazerowa, Regina Zachwirandowa i Jadwiga Stefanowa Pozdzieżkowa z Koźmina. Odnoszące się do spadku zapiski są mętne, gdyż raz zwie się Stuarta siostrzeńcem (sororius), raz teściem (socer), lecz prawdopodobnie jest on ich szwagrem. Prócz tego występuje jeszcze Marjanna Fałdrowianka, czwarta córka Mikołaja.

Najprzód spłaca Stuart Reginę Wawrzynową Zachwirandową II v. Bartłomiejową Jaszewską z Krobi, dając jej 900 zł po Mikołaju, a w r. 1659 przypadającą jej schedę po zmarłej w 1657 na morowe powietrze Marjannie.

Równocześnie z Reginą skutecznia Stuart spłatę Jadwigi Pozdzieżkowej z Koźmina, która kwituje go ze wszystkiego, co jej się po rodzicach należało. W r. 1658 otrzymują swoją część Elżbieta i Frazerowie.

Mniej kłopotów miał Stuart ze spadkiem po swoim wuju Davidsonie. W r. 1655 następuje ugoda pomiędzy nim a Abernetim, mocą której Stuart godzi się na spłatę należnej mu części w trzech ratach, zobowiązując się jednak równocześnie na ponoszenie wszelkich kosztów, jakieby mogły wyniknąć z powodu spadku. Spadkobiercy mają tu na myśli prawo kaduka, które mógł sobie kto wyrobić u króla ze względu na to, że Davidson zmarł bezdzietnie. W wykonaniu tego testamentu spłaca też Stuart 10 grz do rąk ekonomów kościoła św. Ducha na szpital przy tymże kościele.

(Dokończenie nastąpi.)

Wydaje:

Polskie Tow. Kultury i Sztuki im. Al. hr. Fredry (Fredreum) w Gostyniu.

Redaktor: Wł. Stachowski.

Administracja: Księgarnia Wł. Stachowskiego w Gostyniu. — Cena 50 gr.
Odbito w Drukarni Spółkowej w Kościanie.